

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/183501,Witold-Wasilewski-Odkrycie-zbrodni-w-Lesie-Katynskim.html>
25.04.2024, 03:52

Witold Wasilewski: Odkrycie zbrodni w Lesie Katyńskim

W lutym 1943 r. rosyjscy chłopcy z okolic Katynia przekazali stacjonującym niedaleko Niemcom informacje o prawdopodobnym miejscu ukrycia zwłok zamordowanych polskich wojskowych na zalesionym terenie przy drodze Smoleńsk-Witebsk, niedaleko od stacji Gniezdowo.



Nieśmiertelnik i pamiątka chrztu św. – przedmioty wydobyte z grobów katyńskich. Fot. AIPN

Rewelację tę jeszcze w tym samym miesiącu potwierdziły zaprotokołowane przesłuchania Rosjan. Zeznania zebrał lokalny oddział Grupy 570 Tajnej Policji Polowej (Geheime Feldpolizei – GFP) przy Grupie Armii „Środek” Wehrmachtu. Do 26 kwietnia przesłuchano dwunastu świadków. Wśród pierwszych i najważniejszych informatorów znajdowali się Parfion Kisielow i Iwan Kriwoziercew. Zeznający Rosjanie nie byli świadkami egzekucji, ale widzieli wojskowych w polskich mundurach przywożonych koleją na stację Gniezdowo i ładowanych do samochodów więziennych. Mieli też świadomość, że nie opuścili oni strzeżonego przez NKWD pofałdowanego lesistego terenu nazywanego Kosogorami lub Kozimi Górami. Kisielow pamiętał epizod z 1942 r., kiedy to pracujący blisko Katynia polscy robotnicy Organizacji Todt z pociągu budowlano-remontowego, poinformowani przez miejscowych, udali się na to miejsce i po dokopaniu się do kilku zwłok, upamiętnili miejsce pochówku rodaków brzołowymi krzyżami.

Główną motywację – przynajmniej części rosyjskich świadków – do przekazania tych wiadomości Niemcom stanowiła niechęć do władzy bolszewików, spowodowana przedwojennymi prześladowaniami rodzin i rozkułaceniami. W literaturze katyńskiej znajdujemy wiele wzmianek na temat podobnych, wcześniejszych sygnałów przekazywanych Niemcom, ale są one całkowicie niewiarygodne lub oparte na słabych przesłankach.

Badania terenowe i ekshumacje

Doniesienia z początku 1943 r. uruchomiły ciąg zdarzeń, który doprowadził do ujawnienia sowieckiej zbrodni. Informacje świadków, którzy nie widzieli momentu popełnienia zbrodni, nie mogły jednak stanowić niepodważalnego dowodu. Trudno też było na ich podstawie ustalić skalę zbrodni. Niezbędne okazało się odnalezienie i przebadanie koronnego dowodu każdego morderstwa – zwłok ofiar. Jeszcze w lutym 1943 r. wykonano sondażowy wykop o niewielkim przekroju, który pozwolił w zmarzniętej o tej porze roku glebie dostrzec pierwsze zwłoki polskich wojskowych. Najważniejsze prace związane z odkryciem koło Katynia prowadził sekretarz Tajnej Policji Polowej por. Ludwik Voss, ze wspomnianej placówki Grupy GFP 570. Przebywał on na kwaterze w Lesie Katyńskim do końca ekshumacji. Voss podlegał płk. Rudolfowi von Gersdorffowi, trzeciemu oficerowi, czyli szefowi wywiadu, sztabu generalnego Grupy Armii „Środek”.

W początku marca 1943 r. do Smoleńska, a następnie na miejsce odkrycia przybył dr Gerhard Buhtz, niemiecki profesor medycyny sądowej i kryminalistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, członek NSDAP, kapitan rezerwy Wehrmachtu i medyk sądowy Grupy Armii „Środek”. Nadzorował prace ekshumacyjne wykonywane w kolejnych tygodniach przez miejscowych robotników, a także obdukcje zwłok prowadzone głównie w Smoleńsku przez zespół niemieckich lekarzy sądowych, chemików, ekspertów sekcyjnych i laborantów. Na polecenie niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych zaczęto 29 marca 1943 r., po rozmarznięciu ziemi, rozkopywać obszar masowych pochówków w Kozich Górach. Do 10 kwietnia 1943 r. ustalono, że zbrodnia dotyczy tysięcy ofiar; wydobyto co najmniej 100 zwłok, 65 zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów i listów. Wśród nich byli generałowie WP: Mieczysław Smorawiński i Bronisław Bohatyrewicz. Potwierdzone zostały masowy charakter zbrodni i profil ofiar.

Fragment artykułu opublikowanego w [„Biuletynie IPN” nr 4/2023](#)

► **[Czytaj całość \(PDF\)](#)**

Pliki do pobrania

[Witold Wasilewski: Odkrycie zbrodni w Lesie Katyńskim \(pdf, 10.99 MB\)](#)

